

## **„Uczestniczyłam w Campusie 2006 w Pierrelaye”**

### **Tereliza Braun – 28/10/2006**

W dniach 28 sierpnia – 1 września uczestniczyłam w Campusie 2006 w Pierrelaye (Francja). Campus to jak zawsze spotkanie kilkudziesięciu osób (na liście uczestników 74 nazwiska !) i to ATD-owskie „Skrzyżowanie wiedzy”, czyli profesorowie o sławnych nazwiskach, bardzo „uczeni” doktoranci razem z ludźmi działającymi w terenie na całym świecie: zarówno wolontariusze ATD, jak osoby z organizacji o podobnej wizji godności człowieka. Sposób podejścia do problemu za każdym razem inny, ale troska wspólna: zlikwidowanie nędzy, a jeszcze silniej akcentowane wyeliminowanie odrzucania „innych”. Każdego ranka spotkanie ogólne, a później warsztaty do wyboru (trudnego, bo chciało by się uczestniczyć czasem w dwóch równocześnie !)

**PONIEDZIAŁEK.** Pierwszy wykład Persa, prof. Majid Rahnama. Jak zwykle mam problem z tłumaczeniem tytułu „Gdy nędza wyrzuca biedę”, a może lepiej „Gdy nędza urządza polowanie na ubóstwo” i to wydaje mi się bliższe oryginalnej myśli starego mędrca: W każdym człowieku istnieje „potencja”, Boża moc (Tu odwoływał się też do Spinozy i Ilicha), która pozwala mu przetrwać. Biedny posiada sekret na zwalczanie biedy. Trzeba mu tylko umożliwić wykorzystanie go. Podobnie – zdaniem p. Rahnama – uważał też ojciec Józef. Zanotowałam: „dlaczego ubóstwo widzi się jako brak, a nikt nie powie: bogactwo to brak”, „Biedę stwarza to czego brakuje bogatym”. Oczywiście nastąpiła wielka dyskusja. Całe szczęście, że ktoś opracowuje całość i ciekawi będą mogli przeczytać!

Warsztat wybrałam na temat sytuacji w Gwadelupie. Prowadząca Leïla Cassubie miała matkę Polkę, a pracuje z niesłychanym rozmachem w stowarzyszeniu „Kontakt na ulicy” skierowanym w zasadzie do młodych bezrobotnych, ale ci którzy przychodzą są w wieku od 3 do 90 lat i podobna jest różnorodność problemów.

**WTOREK** zaczął się monografią rodziny żyjącej wśród setek innych pod wiaduktem olbrzymiej autostrady w Manili. Na zdjęciach zobaczyliśmy jak to wygląda. Następnie poszłam na warsztat (dwuczęściowy: wtorek – środa) dotyczący „Skrzyżowania wiedzy” naukowców i uczestników uniwersytetów powszechnych. Była to niezwykle skomplikowana praca nad tekstami ojca Józefa, które po pierwszej lekturze wydały mi się proste i jasne, ale po paru godzinach przekonałam się, że nic nie rozumiem. (Przepraszam za to osobiste wyznanie: źle wybrałam warsztat). Po południu uczestniczyłam w warsztacie Marie Rose Blunschi, która zrobiła doktorat analizując wywiad radiowy ojca Józefa z 17 maja 1973 r. To też było przeznaczone dla ludzi z lepszym przygotowaniem do pracy naukowej niż moje.

**ŚRODA.** „Jakie wykształcenie dla jakiego rozwoju w Afryce ?” P. Mamadou Ndoeye były minister i wysokiego szczebla działacz instytucji międzynarodowych postawił pytanie: „Czy wykształcenie żywcem przenoszone z Europy i Ameryki jest naprawdę tym którego potrzebuje Afryka?”

W warsztacie po południowym Marie Luison przedstawiła wyniki badań przeprowadzonych wśród mieszkańców ulic, na których w czasie wielkich mrozów ustawiono namioty dla bezdomnych, a następnie stworzono dla nich dwie noclegownie. Moje pytanie, którego nie zdecydowałam się postawić głośno brzmi: Czy naprawdę jest moralnie słusznie żeby biedni, dlatego, że są biedni, zatruwali życie spokojnych mieszkańców brudząc i hałasując?

Wieczorem obejrzelśmy wstrząsający film o rodzinie, która, gdy odcięto jej wodę (nie miała już gazu, ani elektryczności) wybrała śmierć układając się z dziećmi spać na torach kolejowych z poduszkami starannie ułożonymi na szynach. W ostatniej scenie przesłuchiwany przez policję pracownik wodociągów mówi: „Nie płacili od roku. Dostałem polecenie by wodę odłączyć”.

CZWARTEK poświęcony był sytuacji we Francji. „Jaki rezultat dało dwadzieścia lat (1987 – 2007) zwalczania nędzy”. Gerard Bureau przedstawił „portrety” trzech różnych rodzin, które, każda z innego powodu, znalazły się na ulicy i dzięki istnieniu „Osiedla Promocyjnego” zaczynają żyć normalnie. Zdaniem następnego prelegenta Didier Roberta można mówić o postępie w dziedzinie prawnej i uwrażliwienia społecznego, ale ile jeszcze do zrobienia! Po południu temat uzupełniali uczestnicy panelu – zmiany widziane przez przedstawicieli uniwersytetów i ważnych instytucji. Zaczynają się pierwsze podsumowania w małych grupach.

PIĄTEK zwrócony już ku przyszłości Marie Rose Blunski i przedstawiciele z Delegacji Generalnej mówią o zaplanowanym międzynarodowym i interdyscyplinarnym kolokwium poświęconym myśli ojca Józefa Wrzesińskiego, oczywiście ze „Skrzyżowaniem wiedzy” czyli jak ktoś powiedział w dyskusji „Wiedzy dla działania”.

Jeszcze ostatnie warsztaty i ostateczne podsumowanie.

Organizacja była znakomita. Floriane Caravatta ma co dzień buzię mniejszą, a oczy bardziej podkrążone, ale wszystko było w porę, łącznie z przywiezieniem i rozwiezieniem na przeróżne samoloty i lotniska kilkudziesięciu osób. Była też możliwość codziennego uczestniczenia we Mszy świętej, ogłoszona publicznie, acz dyskretnie.

Ciekawym pomysłem były małe kolorowe kółeczka na każdym identyfikatorze. Pierwsze spotkanie grup wg. kolorów odbyło się zaraz na początku pierwszego dnia. Jak organizatorzy to zrobili, że w grupie naprawdę nikt nikogo nie znał, za to wszyscy znali ten sam język?! Przedstawienie się sobie. Oczekiwania. I ostatniego dnia z czym wyjeżdżamy. Konkluzje. Sugestie.

W swoim pisemnym podsumowaniu zacytowałam zdanie prof. Natalii Hanlgiiewicz „Nikt nie chce być poznany (w sensie odkrycia, obnażenia), ale każdy chce być zrozumiany”. Chyba „Skrzyżowanie wiedzy” temu ma służyć. I, że podobno ojciec Józef pytał Wolontariuszy: Czy kochasz biednych? Zdaje mi się że słowo: kochać nie padło w czasie Campusu ani razu.